Nr. 1. Kraków, dnia 1. listopada 1906 r. Rok I.

GŁOS SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ

Organ „Galicyjskiego Stowarzyszenia Służby państwowej w Krakowie“.

Wychodzi z początkiem każdego miesiąca.

Prenumerata w Austryi z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor. 10 hal., kwartalnie 1 kor. 10 hal. Numer pojedynczy 40 hal. — Dla zagranicy rocznie 5 koron.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Kraków, Wiślna 4, I. p.** Autorom zapewniona ścisła dyskrecya. — Ogłoszenia i załączniki przyjmuje się według umowy. Reklamacye uwzględnia się do 30 dni.

ODEZWA!

Koledzy, Słudzy państwowi!

Nadchodzi chwila doniosła, w której, jak jeden mąż, musimy stanąć do szeregu o wywalczenie dla nas praw ludzkich i znośnej egzystencyi! Nie stanie się to pierwej, aż będziemy wszyscy stanowo zorganizowani, bo tylko z gromadą się dzisiaj liczą, a usiłowania drobnych grup, lub jednostek, nie prowadzą do celu! Dotąd tej organizacyi, z wyjątkiem poczty, telegrafu i kolei, ogromna reszta galicyjskiej służby państwowej nie posiadała, a wskutek tego, materyalnie i moralnie cierpi.

Wprawdzie istnieje we Wiedniu centralne „Stowarzyszenie sług państwowych Austryi“, ale pamięta przedewszystkiem o sobie i swoich. Założyło ono i u nas, w Galicyi, swoje filie, lecz głównie po to, by ściągały z biednych sług państwowych wysokie wkładki i odsyłały je do Wiednia. Skoro zaś sługa państwowy znalazł się w nieszczęściu, gdy w jego obronie trzeba było przeprowadzić kosztowny proces, wtedy centralny niemiecki Związek czynił ogromne trudności, bardzo często był głuchym na nasze narzekania i żale. Także lekceważenie naszych uczuć narodowych posuwali Wiedeńczycy tak daleko, iż przeprowadzali z nami korespondencyę tylko po niemiecku, wydawali dla nas niemiecką gazetę, a nawet książeczki wpisowe tylko po niemiecku były wystawiane, jakkolwiek słudzy państwowi w Galicyi nie są Niemcami, nie władają biegle językiem niemieckim. Na cóż wreszcie, pytamy, potrzebujemy nad sobą niemieckich opiekunów, za nasze własne pieniądze, skoro możemy sami u siebie w domu lepiej troszczyć się o nasze dobro!

Z tego powodu założyliśmy przed rokiem w Krakowie własne **„Galicyjskie Stowarzyszenie wzajemnej pomocy sług państwowych“,** na podstawie statutów, zatwierdzonych przez Wysokie c. k. Namiestnictwo, a obecnie ukonstytuowaliśmy się silnie, mamy już własny lokal i własną gazetę, która będzie podnosiła nasze żądania, krzywdy i żale. W naszem Stowarzyszeniu o dobru służby państwowej będzie radzić tylko sama służba przez usta swoich delegatów. Nikt nie będzie na nie wywierał swego wpływu, utrudniał nam spełnienie doniosłych zadań, a zadania te streszczają się następująco:

Prócz starań o ogólne dobro, przytoczonych niżej, w szczegółowym programie, **będziemy mieli specyalnego adwokata do przeprowadzania obrony każdego sługi państwowego na koszt Stowarzyszenia, gdyby się mu z powodu stosunków urzędowych stała jakakolwiek krzywda.**

Każdy człowiek będzie miał prawo do zapomóg koleżańskich, każda rodzina po śmierci członka natychmiastową, doraźną i o ile można najwyższą **zapomogę** na pogrzeb **i pierwszą pomoc w najcięższych chwilach.**

Każdy członek dostanie ponadto bezpłatnie naszą gazetę „Głos służby państwowej“, w której znajdzie wszystkie wiadomości, odnoszące się do jego zawodu, a prócz tego zestawienie najważniejszych zdarzeń politycznych i naukowych, aby wiedział, co się dzieje na świecie. Na razie pismo to wychodzi tylko raz na miesiąc. Skoro jednak wszyscy słudzy państwowi przystąpią do naszego Towarzystwa, będziemy ją wydawali dla nich bezpłatnie co dwa tygodnie, a może i częściej.

Wiele więc zależy od tego, aby ogół służby państwowej skupił się solidarnie pod naszym sztandarem, bo tylko wtedy możemy osiągnąć poważne rezultaty. Zatem, Koledzy, Słudzy państwowi, **wzywamy Was w imię Waszego dobra, w imię dobra Waszych żon i dzieci, byście przystąpili do naszego Towarzystwa,** a jeżeli który z Was należy do wiedeńskiego, niech natychmiast z niego wystąpi, a zgłosi się pod nasze sztandary. Nawołujemy Was tem energiczniej, bo Wiedeńczycy zwąchali już, na co się zanosi, że grube sumy z Galicyi, od służby państwowej do nich płynące, pozostaną u nas w kraju, że nie chcemy iść w pańszczyznę niemiecką, dlatego, aby służbę galicyjską dalej przy sobie utrzymać, postanowili swój lichy, niemiecki organ, w którym rażących krzywd nie podnoszą, tłumaczyć na język polski i wydawać go w Krakowie. Miejcie się więc Koledzy na baczności przed tym fortelem. Nie wierzcie żadnemu innemu pismu, tylko naszemu, **nie odsyłajcie nigdzie indziej wkładek tylko do nas,** aby Wasze pieniądze nie poszły na marne, a uchronicie się od rozczarowania. Wiedeńczycy postanowili pismo polskie wydawać bezzwłocznie. Dlatego też pospieszyliśmy się z naszym organem wcześniej, aby Was w porę o grożącem niebezpieczeństwie przestrzedz i zaprowadzić na dobrą drogę.

Wszystkie Wasze korespondencye i składki przesyłajcie tylko pod adresem „Galicyjskie Stowarzyszenie wzajemnej pomocy sług państwowych w Krakowie“ na ręce prezesa **Stanisława Ratyńskiego,** woźnego przy Sądzie Krajowym karnym w Krakowie. Przybywajcie też jak najliczniej na pogawędki do naszego

lokalu, **który się mieści w Krakowie przy ulicy Wiślnej liczba 4, I. piętro, a jest otwarty w poniedziałki i piątki od 6—8 wieczór.** Tam zastaniecie zawsze prezesa i cały wydział, ci Was przyjmą z całego serca, wysłuchają Wąszych rad, znajdą pociechę dla Was w udręczeniach i pomoc w razie potrzeby.

Zatem, Koledzy, ramię do ramienia, ochoczo, z wiarą w lepszą przyszłość, spieszcie pod nasze sztandary!

Nasz program.

We wstępnym numerze musimy uwidocznić dokładny program akcyi, którą zamierza przeprowadzić **„Stowarzyszenie wzajemnej pomocy sług państwowych w Krakowie“.**

Oto, stojąc na stanowisku lojalnem wobec Wys. Władz państwa, na uboczu od wszelkich waśni narodowościowych i społecznych, będziemy dążyli:

I. Aby słudzy państwowi w używaniu praw ogólnoobywatelskich byli postawieni na równi z urzędnikami, t. j. mieli zapewnione prawo czynnego i biernego wyboru do wszelkich ciał reprezentacyjnych, więc do Rady gminnej, powiatowej, Sejmu i Rady państwa.

II. By otrzymali jasną pragmatykę służbową, regulującą prawa i obowiązki sług państwowych, chroniącą ich od sekatur i prześladowań.

III. Żądamy zawodowych Trybunałów dyscyplinarnych, t. j. powoływania do nich w charakterze rzeczoznawców i wotantów poważnych sług państwowych, wybieranych przez powszechne zgromadzenie i głosowanie w każdej poszczególnej branży.

IV. Żądamy wprowadzenia wszystkich klas płacy, więc i I., dla sług wszystkich urzędów państwowych, bez względu na miejscowość, wspólnego dla wszystkich statusu i wspólnego awansu.

V. Żądamy, by słudzy państwowi posuwali się automatycznie w awansie, by każdy sługa prowizoryczny najwyżej po trzech latach zadowalniającej służby otrzymał stabilizacyę, czyli dekret, by wreszcie połowa najstarszych sług państwowych otrzymała tytuł i charakter podurzędników.

VI. Żądamy zmiany systemu umundurowania pod dwojakim względem, mianowicie, by każdy sługa państwowy otrzymał na rękę ryczałt, przepisany na sprawienie munduru i by ten mundur sam sobie sprawiał, dalej więcej estetycznego kroju i odznak mundurowych.

VI. Żądamy, by odznaczający się szczególniejszemi zdolnościami słudzy państwowi, mający się według starszeństwa zaliczyć do podurzędników, **mogli zostawać urzędnikami manipulacyjnymi odnośnej branży.**

VII. Żądamy, by dodatki aktywalne służby państwowej były stosownie do ogromnej drożyzny mieszkań podniesione.

IX. Żądamy zniżenia lat służby na 35, wliczania służby wojskowej przy przyznawaniu pięcioleci.

X. Żądamy należytego uregulowania wynagrodzeń za nadobowiązkowe czynności i podniesienia dyet i kosztów podróży w razie spełniania funkcyi poza obrębem miejscowości, w której się odnośny urząd znajduje.

XI. Żądamy częstszych i wydatniejszych zapomóg dla sług państwowych, obarczonych rodziną, zapomóg z urzędu w razie śmierci i choroby.

XII. Żądamy, by wynagrodzenie sług prowizorycznych było znacznie podwyższone, by otrzymywali na równi ze stałymi dodatek, wystarczający na kompletne umundurowanie.

XIII. Żądamy stanowczej poprawy stosunków, panujących u dozorców więzień, którzy są torturowani służbą, na każdym kroku maltretowani, **bez wyroku sądowego i bez apelacyi skazywani** w drodze dyscyplinarnej **na areszt, co urąga ich prawom obywatelskim i ogólno-ludzkim.**

XIV. Żądamy dla naszych dzieci, uczęszczających do szkół wszelkiej kategoryi, **uwalniania z urzędu od jakichkolwiek opłat, przyznawania im przedewszystkiem stypendyów i zasiłków naukowych.**

XV. Żądamy wydania wspólnego imiennego szematyzmu sług państwowych, lub umieszczania ich nazwisk przy wszystkich branżach służby w szematyzmie ogólnym.

XVI. Żądamy podwyższenia dotychczasowych pensyi we wszystkich klasach, stosownie do ogromnego zwrostu drożyzny, **przynajmniej o 25%.**

XVII. Żądamy polepszenia bytu emerytów, podniesienia zaopatrzenia dla wdów i sierót przynajmniej o 25%.

XVII. Żądamy obowiązkowych, najmniej trzytygodniowych urlopów w każdym roku, dla poratowania zdrowia na świeżem powietrzu.

Postulaty te omówimy szczegółowo w następnych numerach „Głosu Służby państwowej“, a Stowarzyszenie dołoży wszelkich sił, aby mogły być urzeczywistnione.

Służba państwowa wobec drożyzny.

Dożyliśmy niesłychanie ciężkich czasów. Nędza szerzy się wśród naszych rodzin. I nie może być inaczej, skoro wszystkie, najpotrzebniejsze artykuły żywności, podskoczyły w cenie od czasu ostatniej regulacyi naszych poborów o kilkadziesiąt procent. Drożyzna, dzięki pocztom i kolejom, które za tanie pieniądze nawet z najodleglejszych zakątków kraju najważniejsze artykuły żywności za granicę, lub do miast stołecznych wywożą, wszędzie, w wielkiem czy małem mieście, nawet na wsi daje się dotkliwie odczuwać. Jeżeli zaś w małem miasteczku jakiś artykuł żywności, n. p. mięso, kosztuje nieco taniej, to jest zato o wiele gorszy, przez co drożej wychodzi, niż porządny, nabyty w wielkiem mieście.

A drożyzna opału, mieszkań, to już do reszty dobija biednego sługę państwowego! Dawniej mógł w miasteczku za parę złr. miesięcznie znaleść dla siebie jaką izdebkę z kuchenką, w których umieścił się ze swoją rodziną! Dziś za to samo mieszkanie żądają kilkanaście złr. miesięcznie, a w Krakowie, Lwowie nawet 20 złr. i więcej! Równocześnie opał podrożał o 25%! **Jak więc i z czego ma wyżyć biedny sługa państwowy, skoro na utrzymanie całkowite jednego członka swojej rodziny ma zaledwie kilkanaście centów dziennie!** Z tego nie można przecie jednej osoby nakarmić, okryć, dać jej mieszkanie, opał, światło, kształcić dzieci, leczyć się w razie choroby i t. d. — Oszczędzać także niema z czego, nawet na żołądku nie można już dalej posuwać dotychczasowych głodowych praktyk. **Wszak żyjemy nędznie, jak zwierzęta: kartoflami, kapustą, lichą po-**

lewką, a mięso wyjątkowo, tylko na wielkie święto znajduje się na naszym stole! Musimy więc z rozpaczy zaciągać długi lichwiarskie, na wysoki procent, a to nas pcha w tem większą nędzę, bo długi te choćby kapaniną trzeba spłacać, inaczej ustałby kredyt, a z tem zaglądnęłaby do naszych domów prawdziwa śmierć głodowa...

Cóż więc mamy robić? Czy milczeć i mrzeć dalej z głodu? Nie! Wszak jesteśmy ludźmi, służymy również Najjaśniejszemu Panu, Wysokiemu Rządowi, dzieci nasze wychowujemy na pożytecznych członków społeczeństwa, wolno nam więc domagać się od naszych chlebodawców, abyśmy za naszą *żmudną pracę otrzymywali przynajmniej tyle, ile potrzeba na zaspokojenie głodu*. Jeżeli zaś lepiej od nas sytuowani urzędnicy państwowi, nawet złoto-kołnierzowcy, zjeżdżają się z całego kraju do większych miast i żądają z powodu ciężkich czasów znaczniejszych dodatków drożyźnianych, wysyłają w tym celu depytacye do Wiednia, to i nam akcya taka nie może być wziętą za złe, bo od urzędników państwowych znacznie gorzej jesteśmy udotowani.

Tą akcyą zajmą się też jak najenergiczniej w najbliższym czasie, „Stowarzyszenie wzajemnej pomocy sług państwowych w Krakowie“, skoro tylko zapisze się do niego cała nasza służba państwowa, więc będzie miało za sobą poważne poparcie, z którem Wys. Władze liczyć się będą. Zatem, *Koledzy miejscowi i z prowincyi, czem rychlej przysyłajcie zgłoszenia swoje z przystąpieniem do naszego Stowarzyszenia, nadsyłajcie wkładki*, byśmy tę akcyę z pożytkiem dla Was mogli przeprowadzić. Pamiętajcie, „że gromada, to wielki człowiek“, tylko razem, wspólnemi siłami, możemy wywalczyć dla siebie lepszą dolę, w czasach niesłychanej drożyzny wyratować nasze rodziny od śmierci, wycieńczenia, chorób, nędzy i głodu!

Żale woźnych sądowych.

Otrzymujemy w tej sprawie następującą, oryginalną korespondencyę, malującą w sposób prosty, szczery, ile ci biedni ludzie muszą ponosić niesłusznych upokorzeń służbowych, jakkolwiek ustawa i instrukcya zapewniają im poszanowanie.

„Od pewnego czasu, pisze nasz informator, zarządzili dyrektorzy kancelaryj, w porozumieniu z naczelnikami, ażeby woźni, prawie bez wyjątku byli podoficerowie przy wojsku i żandarmeryi i tam należycie szanowani, **palili w piecach, froterowali podłogi, zamiatali korytarze, nawet czyścili wychodki, jakkolwiek są to czynności zwykłych stróżów, w których Sądy powinny być zaopatrzone.** Boli nas to bardzo i poniża w opinii publicznej. **W dodatku, niektórzy przełożeni traktują nas przez „Ty“, jakbyśmy byli ich prywatnymi pachołkami, parobkami, pucobutami, a nie sługami c. k. Rządu, jakimi są także oni sami.** Takie traktowanie powinno ustać. My także jesteśmy ojcami rodzin, a dzieci nasze częstokroć są lepsze i lepiej się uczą, niśli dzieci dygnitarzy, często też same dochodzą do złotych kołnierzy. Na cóż więc i one mają współczuwać z bolesnem poniżeniem ojców?

Co się znowu tyczy mundurów, według przepisu należą się nam nowe pierwszego kwietnia, tymczasem otrzymujemy je dopiero we wrześniu. Leżą na nas, **jak na pośmiewisko,** bo są robione poza granicami kraju, nikt ich nie mierzy przed wykończeniem. Czy mundurów tych nie powinno się robić w miejscu, a raczej, czy nie lepiej dać na nie przepisany ryczałt woźnemu, któryby za tę kwotę przyzwoicie się okrył? **A dlaczego ci woźni, którzy robią porządki w sądach, nie otrzymują kitli, choć się im co roku nowa należy?**

Jest dla nas także wielką krzywdą, że pracujemy **nie ośm, jak chcą zwykli robotnicy, ale 12 i więcej godzin dziennie, często o głodzie,** bez wszelkiej dopłaty za nadobowiązkowe godziny. A coby powiedzieli nasi przełożeni, gdyby nimi tak harowali? Trzeba się więc postarać o większą liczbę służby, nie kazać robić jednemu za dwóch, wtedy nie będzie narzekań.

Nareszcie nie mogę pojąć, **dlaczego mają woźni sądowi dwa statusy: kolegialny i powiatowy.** Jeżeli stały woźny z powiatu chce się dostać do kolegium ze względu na wyższe szkoły dla dzieci, często przychodzi jako prowizoryczny i na nowo musi się dosługiwać rangi! Czy to nie wstyd? Jeżeli będzie jeden status, nie będziemy narzekali na to pokrzywdzenie, a także woźny, pracujący przy kolegium, nie będzie w tył cofany przez przenoszenie do tego sądu stałych, starszych woźnych z innych powiatów, będzie miał większą ochotę do pracy i większy szacunek dla p. przełożonych i Rządu, że go nie krzywdzą, tylko po ojcowsku się nim opiekują.

Prosimy także, **ażeby I. klasa woźnych i płac była nie tylko we Wiedniu, ale i w naszym kraju, w kolegiach i na powiatach,** bo przecie my nie gorsi, niż Wiedeńczycy, nie mamy rebuch, komisyi, nędzę cierpimy, a często i głód. Już do tego doszło, że woźni w Krakowie muszą o pół mili mieszkać za miastem z powodu drożyzny, a po innych miastach tylko po zaułkach błotnistych, jak jakie gadziny się gnieżdzą. Ta i my ludzie? Zmiłuj się nad nami Wysoki Rządzie, aby ustały te neronowskie czasy!“ (C. d. n.)

Ostrożnie z Wiedeńczykami.

Nasz zamiar wydawania „Głosu służby państwowej“ doszedł do wiadomości Wiedeńczyków za pośrednictwem ich lokai **i wywołał wśród nich naturalną trwogę.** Zrozumieli, iż przy pomocy naszego organu potrafimy otworzyć oczy reszcie tumanionej służby państwowej w Galicyi, że i ta reszta skupi się koło nas, przestanie odsyłać corocznie grube tysiące do Wiednia, którymi Niemcy według swojej woli gospodarują, każdy swój krok sowicie sobie opłacają, a nas tumanią głupimi artykułami, nie mówiąc już o tem, **jakie korzyści mogą otrzymywać od centralnych władz za to, że przemilczają największe, w Galicyi spełniane łajdactwa i utrzymują nas w pokorze i cielęcej uległości wobec naszych gnębicieli.**

Cóż więc nie robią? Oto ze swoich tłustych dochodów, ściąganych z Galicyi, bo tu głupców najwięcej, wydali w tajemnicy przed nami swoją polską gazetkę: **„Służba państwowa“, aby teraz polskim językiem tumanić nieoświeconych.** Myślą, że lepiej cząstkę z naszych galicyjskich dochodów poświęcić na polski organ, niż czekać, aż **„Krajowe Towarzystwo wzajemnej pomocy sług państwowych“** ze swoją gazetką: **„Głos służby państwowej“** z Galicyi ich zupeł-

nie wyruguje, **przez co stracą dojną krowę.** Swój numer wydali umyślnie wcześniej przed naszym, aby tymczasem, zanim my swój puścimy, mogli na swoją stronę pociągnąć otumanionych, ściągnąć od nich wkładki, jednem słowem zrobić dobry „Geschäft“. **Na wydawanie tej gazetki muszą Niemcy dać przeszło 2.400 Koron rocznie! Z tego widzicie, kochani Koledzy, jak wielkie muszą z Was ciągnąć zyski, skoro sobie pozwalają na tak kosztowną spekulacyę!!**

Że ich gazeta, a raczej szmata, jest także nędznie redagowana, oceni każdy, kto ją porówna z naszym **„Głosem służby państwowej“.** Co się w niej znajduje? Przedewszystkiem gorący apel do Polaków o monetę i obrona p. Nizińskiego w Krakowie, o którego sprawkach piszemy osobno. Zresztą same ogólniki, sprawy obce, które nas nic nie obchodzą. I za to ma się płacić aż 6 Koron rocznie. **Niewiele trzeba dodać, a Sługa państwowy ma u nas, prócz bezpłatnej gazety, także zapewnioną pomoc prawną, zapomogi na wypadek śmierci, choroby i t. d.**

Zatem, Szanowni Koledzy, Słudzy rządowi, **nie dajcie się chwycić na lep niemiecki, nie wysyłajcie niemiaszkom swoich ciężkich pieniędzy,** z których wam wrócą tylko ochłapy, odtrącajcie od siebie ich organ „Służba Państwowa“, a do nas przystępujcie, bo tylko u nas znajdziecie wśród swoich pomoc i pociechę. Nie szukajcie obcych bogów, ani opiekunów wśród wrogiego nam narodu, skoro sami sobie radę dacie. **Gdy zajdzie potrzeba, pójdziemy z Niemcami solidarnie, ale jako równi z równymi, a nie ich poddani,** nie za kolosalnemi opłatami, z których obecnie Niemcy się tuczą.

Precz więc z Wiedeńczykami i ich niemiecko-polską szmatą, nazwaną „Służba Państwowa“.

Jak się słudzy państwowi mają organizować.

Każdy, do którego dojdzie niniejszy numer „Głosu służby państwowej“, niechaj zbierze koło siebie wszystkich swoich kolegów w tej samej miejscowości, lub w tym samym urzędzie. Potem przystępujący do naszego Towarzystwa zechcą ułożyć i podpisać następujące oświadczenie: *„Niżej podpisani przystępują na członków „Galicyjskiego Stowarzyszenia wzajemnej pomocy sług państwowych w Krakowie“* i akt ten przesłać do Krakowa **na ręce** prezesa Stowarzyszenia, p. **Stanisława Ratyńskiego, woźnego przy Sądzie krajowym karnym w Krakowie,** a równocześnie uiścić przekazem pod tym samym adresem od każdego członka 1 kor. wpisowego, 1 kor. wkładki miesięcznej, 50 hal. do funduszu wdów i sierót, 30 hal. na statut i porto, **razem 2 kor. 80 hal. od osoby.** W następnych miesiącach **każdy członek będzie płacił tylko 1 kor.**

Wolno także każdemu wprost od siebie wysłać zgłoszenie razem z powyżej przytoczoną wkładką.

Wreszcie mogą się słudzy państwowi zapisywać do naszego Stowarzyszenia **osobiście, w każdy poniedziałek i piątek, od godziny 6—8 wieczór, w naszym lokalu w Krakowie, przy ulicy Wiślnej, num. 4., I. piętro.**

Po otrzymaniu zgłoszeń i wkładek, wystawi Wydział Stowarzyszenia nowym członkom legitymacye, zarządzi dla nich bezpłatną wysyłkę gazety. Może także ustanowić swego męża zaufania, który będzie co pierwszego składki od sług państwowych jednej miejscowości ściągał i razem nam przesyłał.

Nie odwlekajcie więc, Koledzy, z przystąpieniem do naszego Towarzystwa, bo każdy miesiąc jest drogi. Nikt nie wie, czy już w najbliższych dniach nie będzie potrzebował od nas opieki prawnej przeciw krzywdzeniu przez przełożonych, zapomogi pieniężnej w razie nieszczęścia, śmierci, choroby. Spieszcie tedy czem rychlej pod nasze sztandary.

Przegląd polityczny.

W Galicyi nie zaszły w ostatnim czasie żadne poważniejsze wypadki. Natomiast we Wiedniu, Rada państwa uchwaliła upaństwowienie kolei Północnej, idącej z Krakowa do Wiednia, co ma dla naszego kraju wielkie znaczenie, bo przewóz towarów potanieje, a to spowoduje większy ich wywóz i niestety drożyznę. Pogodzono się także co do wyborów do Rady państwa. Mają być bezpośrednie, powszechne, równe i tajne. Niemcy jednak otrzymali o 50 mandatów więcej, niż się im należy, przez co są tylko o kilka głosów słabsi, niż wszystkie inne narodowości razem i mają ten stan posiadania zabezpieczony, albowiem zmiana może być uchwalona zwykłą większością głosów tylko przy 343 obecnych, a Niemcy nie dopuszczą do tej liczby, jeżeli się uchylą od głosowania, co im wolno uczynić. Polacy zabezpieczyli swoje mandaty w podobny sposób, także z Galicyi przy zmianie musi być 40 posłów obecnych. Jeżeli więc Polacy na takie posiedzenie nie przyjdą, zmiana dokonać się nie może Minister spraw zewnętrznych, hr. Gołuchowski, ustąpił, bo się naraził Węgrom. To samo minister wojny Pittreich. Mimo to zatarg z Węgrami nie jest skończony, bo chcą dalszych narodowych ustępstw dla armii, głównie węgierskiego języka komendy, na co się Cesarz nie zgadza. Nowy minister spraw zewnętrznych nasywa sie Aehrental, wojny Schöneich.

W Rosyi rewolucya zaczyna słabnąć, do czego się przyczyniły sądy wojenne, skazujące na śmierć rewolucyonistów całemi masami w 24 godzin po schwytaniu. Chłopi otrzymają teraz własne grunta, wydzielone ze wspólnego gminnego łanu, jak było dotąd. W Królestwie Polskiem będzie zaprowadzony słaby samorząd z namiestnikiem carskim na czele.

W Prusach dzieci polskie zastrejkowały przeciw nauce religii po niemiecku, żądając polskiego pacierza i polskiej religii, jak być powinno. Rząd ustępuje.

Japonia zbroi się na wielką skalę, zmierza więc do nowej wojny z Rosyą, a poprzednio może będzie chciała siłą zmusić Chiny do zawarcia z nią przymierza, lub je nawet opanować. Wtedy rasa żółta stałaby się dla innych rzeczywiście groźną.

My a polityka.

We wstępnym numerze musimy poruszyć także kwestyę polityki, t. j., czy nasz organ będzie ją uprawiał, lub nie. Otóż zaznaczamy jasno i stanowczo, iż byłoby zbrodnią przeciw stanowym interesom służby państwowej, gdybyśmy politykę wykluczyli z naszego

programu. Dziś słudzy państwowi są traktowani pod względem praw obywatelskich na równi ze zbrodniarzami i dziećmi, albowiem z tytułu urzędowego stanowiska nie dopuszcza się ich do wyborów miejskich, powiatowych, sejmowych i do Rady państwa. Jest to stanowisko bardzo poniżające, bo każdy sługa państwowy opłaca wszystkie podatki pośrednie, służył przy wojsku, czyli spłacił podatek krwi, posiada szkolne wykształcenie, bez którego nie dopuściliby go do służby rządowej, wypełnia mozolne, pełne odpowiedzialności czynności urzędowe, dlaczegóż więc pod względem praw obywatelskich ma być poniżony? Długo cierpieliśmy tę krzywdę, atoli obecnie nadchodzi chwila przełomowa. Parlament uchwali w tych dniach bezpośrednie, powszechne, tajne i równe prawo wyborcze dla wszystkich obywateli, od którego i my nie możemy być usunięci. To nas jeszcze nie zadowalnia. Musimy wraz z innemi upośledzonemi klasami naszego społeczeństwa walczyć o zdobycie takiego samego prawa i przy wyborach do innych ciał reprezentacyjnych. Z tego więc powodu wypada nam wziąć czynny udział w polityce. Do tego przybywa jeszcze inna, bardzo ważna okoliczność. **Oto jesteśmy obowiązani przy wyborach popierać tych posłów, którzy w ciałach ustawodawczych ujmują się za naszem pokrzywdzeniem.** Jeżelibyśmy w ten sposób nie spłacili wobec nich długu wdzięczności, nie moglibyśmy liczyć na dalszą ich pomoc. Pod tym też względem akcya nasza będzie zawsze energiczna, pełna świadomości celu i środków.

Natomiast w zatargach narodowościowych i religijnych, rozsiewanych w naszym kraju przez złośliwych ludzi, chcących w mętnej wodzie dla siebie ryby łowić, nie będziemy brali żadnego udziału. My pragniemy zupełnej zgody między Polakami i Rusinami, zupełnego równouprawnienia obu narodowości w szkole, urzędzie i całem życiu publicznem, jak przystało na dwa bratnie, od wieków na tej samej ziemi żyjące narody. Nie myślimy też wprowadzać do naszego organu i Towarzystwa jakichkolwiek sporów religijnych, bo szanujemy wolność sumienia każdego obywatela — wszyscy są dla nas równie mili. Tak więc w zupełnej zgodzie społecznej, narodowościowej i religijnej, pod hasłem Najjaśniejszego Pana „Viribus Unitis“ („Wspólnemi siłami“) pragniemy zdążyć czem rychlej do spełnienia naszych postulatów.

Wyciąg ze statutu.

Każdy członek „**Galicyjskiego Stowarzyszenia wzajemnej pomocy sług państwowych w Krakowie**“ otrzyma z chwilą przystąpienia do Stowarzyszenia drukowany statut, który go zapozna z jego urządzeniem. Aby zaś mógł się tem prędzej zdecydować na przystąpienie, podajemy wyciąg ze statutu w najważniejszych miejscach.

§ 2. Celem Stowarzyszenia jest: *a)* Udzielanie w miarę możności swym członkom pomocy w chorobie, lub nieszczęściu. *b)* Przyczynianie się do kosztów pogrzebu zmarłego członka. *c)* Wspieranie wdów i sierót po zmarłych członkach. *d)* Obrona zawodowych interesów członków zwyczajnych tudzież wdów i sierót po członkach zwyczajnych, tak w moralnym jak i materyalnym kierunku, oraz udzielanie obrony prawnej. *e)* Utrzymanie ducha jedności koleżeńskiej i towarzyskiej, krzewienie cnót i pięknych przymiotów przyjacielskiej zgody i wspomagania się wzajemnego.

§ 4. Fundusze Stowarzyszenia powstają: *a)* Z wpisowego i wkładek miesięcznych. *b)* Z dobrowolnych datków, darów, lub zapisów. *c)* Z odsetek od lokowanych pozostałości kasowych *d)* Z dochodów z urządzanych zabaw towarzyskich, odczytów, loteryi fantowych, lub koncertów. *e)* Z uzyskanych subwencyj.

§ 5. Podział i użycie funduszów. Fundusze te dzielą się na trzy działy: *a)* Fundusz żelazny. *b)* Fundusz bieżący. *c)* Fundusz wsparcia wdów i sierót. **Fundusz żelazny** jest nienaruszalny, tworzy się z wpisowego i darów na ten cel złożonych lub zapisów. Odsetki funduszu żelaznego w koniecznej potrzebie mogą być użyte na cele w § 2. wymienione. **Fundusz bieżący,** składający się z wkładek i innych kwot do funduszu żelaznego nie włączonych, służy na opędzenie wydatków administracyjnych i na cele w § 2. wymienione pod *a), b), c), d) i e)*. **Fundusz wsparcia wdów i sierót,** składający się z wkładek nadzwyczajnych, ustanowionych w § 2., oraz z doliczonych po roku od założenia z każdorazowego wpisowego 25%, z darów i innych dochodów na tenże cel złożonych, służą na wsparcia i zapomogi pozostałym po zmarłych członkach wdowom i sierotom w myśl § 2. *c)*.

§ 6. Członkowie Stowarzyszenia. Stowarzyszenie składa się z członków: *a)* zwyczajnych, *b)* nadzwyczajnych, *c)* wspierających, *d)* honorowych. **Na członków zwyczajnych** przyjmowani będą uchwałą Wydziału słudzy państwowi dekretowi i prowizoryczni, oraz sługi żeńskie, zostający w czynnej służbie państwowej w Galicyi. **Na członków nadzwyczajnych** przyjmowane będą żony członków Stowarzyszenia. **Członkiem wspierającym** może być każdy, bez względu na płeć, kto ma nieposzlakowaną przeszłość, a zobowiąże się płacić prócz jednorazowego wpisowego 2 kor., wkładki, wynoszące najmniej 6 kor. rocznie. **Członkiem honorowym** może być mianowany na wniosek Wydziału przez Walne zgromadzenie, komu Stowarzyszenie chce wyrazić swe uznanie za położone zasługi dla dobra Stowarzyszenia, państwa, lub kraju.

§ 7. Opłaty. 1. Każdy członek zwyczajny i nadzwyczajny uiszcza **w pierwszym roku od założenia Stowarzyszenia** bez względu na wiek swój 1 kor. tytułem wpisowego, nadto członkowie zwyczajni do funduszu wdów i sierót z góry na jedną odprawę 50 hal. **Dla tych, którzy się w pierwszym roku t. j. teraz nie zapiszą, opłaty te będą znacznie większe,** bo każdy nowy członek musi wówczas zapłacić do lat 30 życia 2 kor., od 30—35 kor. 3, od 35—40 kor. 5, od 40—45 kor. 8, od 45—50 kor. 12, od 50—60 kor. 20. **(Wobec tego leży w interesie służby państwowej, by się najrychlej do Towarzystwa zapisała). Żony członków,** jako członkowie nadzwyczajni, po roku płacą nadal zawsze 2 kor., z czego przypada do funduszu wdów i sierót 25%.

2. **Wkładki miesięczne** składają członkowie z góry, na ręce skarbnika, osobiście, lub przez pośredników, upoważnionych uchwałą Wydziału, zaś zamiejscowi przekazem pocztowym, **a to członkowie zwyczajni po 1 kor., a do funduszu wdów i sierót 50 hal. z pierwszą wkładką miesięczną** po zaszłej śmierci u członka zwyczajnego, jeżeli pozostałej wdowie z sierotami, lub bez tych, albo samym sierotom wypłacono jednorazowe wsparcie w sposób określony w § 8. ust. 9., wyno-

szące po 50 hal. za każdego niezalegającego z temi wkładkami członka w dniu śmierci zmarłego. Gdyby atoli więcej wypadków śmierci w jednym i tym samym miesiącu zaszło, a pozostałe wdowy i sieroty miały prawo do jednorazowej odprawy, w tym wypadku winni będą członkowie w następnych, następujących po sobie miesiącach wraz z wkładkami miesięcznemi po 50 hal. upłacać na rzecz każdej wdowy lub sierót. **Członkowie nadzwyczajni** do funduszów wdów i sierót nie płacą wcale.

3. **Zmieniać powyższe wkładki** przysługuje Walnemu zgromadzeniu na wniosek Wydziału, należycie umotywowany. **W razie przejścia na emeryturę** członkowie zwyczajni, należący najmniej 10 lat do Stowarzyszenia, uiszczać będą tylko połowę ustanowionych pod ten czas wkładek miesięcznych, nie tracąc przez to pełnych praw i korzyści członka zwyczajnego.

4. **Żony członków,** będące członkami nadzwyczajnymi, w razie wdowieństwa mogą i nadal być członkami, pomimo udzielanych im, lub udzielić się mogących wsparć lub odprawy, z tymi samymi obowiązkami i prawami, jak długo pozostawać będą we wdowieństwie, lub w razie pójścia powtórnego za mąż znowu za sługę państwowego.

§ 8. Prawa członków. Członkowie zwyczajni mają prawo: 1) Brania czynnego udziału w Walnem zgromadzeniu, wybierania i wybieralności do Wydziału, stawiania wniosków i interpelacyi, wogóle brania udziału we wszystkich zebraniach i zabawach Stowarzyszenia, korzystania z biblioteki i pobierania organu Stowarzyszenia. 2) **Obrony prawnej** w sprawach ze stosunku jego zawodu wynikających, na koszt Stowarzyszenia, w szczególności, gdyby w sprawie takiej prowadził proces sądowy. 3) **Obrony prawnej zawodu,** wspólnie lub pojedynczo, przez sporządzanie petycyi, adresów, podań i prośby do władz i ciał prawodawczych na koszt Stowarzyszenia. 4) **Prawo do dziennego wsparcia materyalnego** na wypadek choroby przez sześć miesięcy, a nawet dłużej. 5) **Zasiłku pośmiertnego,** wypłacanego do rąk wdowy, lub sierót. Nadto zapewnia statut członkom, ich wdowom i sierotom wiele innych materyalnych i moralnych korzyści.

O pozostałych paragrafach statutu, regulujących wewnętrzny porządek urzędowania, nie wspominamy, aby sprawy nie przewlekać. Z tego już jednak, cośmy dotąd przytoczyli, każdy może się przekonać, że działalność „Stowarzyszenia wzajemnej pomocy sług państwowych“ jest opartą na zdrowych, uczciwych, przez Wys. Rząd zatwierdzonych zasadach, więc wykluczone są wszelkie nadużycia, a korzyści, tak wielkie i ważne, należycie ubezpieczone. **Wobec tego wyrażamy głębokie przekonanie, iż nie znajdzie się ani jeden sługa państwowy, którzyby w najkrótszym czasie nie zaciągnął się w nasze szeregi.**

Od Redakcyi.

Przesyłając pierwszy numer „Głosu służby państwowej“ zwracamy się do wszystkich jej członków, w całym kraju, z uprzejmą prośbą, by nam nadsyłali swoje spostrzeżenia i żale z powodu upośledzenia, nadmiernej pracy i t. d. Niech każdy pisze, jak może i jak umie; my ze wszystkiego skorzystamy, przerobiwszy korespondencyę w ten sposób, aby miała formę gazetową, dosadnie przedstawiała krzywdy i nadużycia, tem samem działała skutecznie na ich usunięcie.

Równocześnie czynimy uwagę, iż **jest rzeczą konieczną, aby słudzy państwowi żądali od wszystkich właścicieli lokalów publicznych, do których uczęszczają, od czytelń, kółek itp.. do których należą, zaprenumerowania „Głosu Służby państwowej“** i od tego uczynili zależnem uczęszczanie do wspomnianych lokali i należenie do tych towarzystw. Akcya ta, którą z wielkim skutkiem przeprowadzają robotnicy w interesie swoich pism, jest także dla sług państwowych bardzo doniosła, bo wydawanie własnej gazety Stowarzyszenie dużo kosztuje, **a bez własnej gazety Stowarzyszenie nie mogłoby się rozwinąć, spełnić swoich dla służby państwowej celów.** Jednajcie więc naszemu pismu jak najwięcej prenumeratorów z poza Waszego grona, a ułatwicie nam przez to także częstsze wydawanie gazety bez wszelkich dopłat!

Korespondencye do Redakcyi „Głosu Służby państwowej“ należy przesyłać wprost na ręce redaktora podpisanego na końcu gazetki; bardzo ważne za recepisem, on też wszystkim piszącym zapewnia ścisłą tajemnicę. Prosimy jednak podawać **tylko fakta prawdziwe, oparte na dowodach,** bo inne nie będą przyjęte. — Korzystajcie więc, Szanowni Słudzy państwowi, z tego środka obrony waszych interesów!

Wiadomości potoczne.

Kto jest p. Niziński? Niemiecko-polska szmata, **„Służba Państwowa“**, broni w rozczulający sposób p. Nizińskiego, swojego męża zaufania w Krakowie, wychwala go pod niebiosy za to, że ciężkie, krwawe grosze służby państwowej z Galicyi odsyła Wiedeńczykom. Nie chcieliśmy tej smutnej sprawy poruszać, skoro nas jednak p. Niziński przy pomocy niemiaszków ciągnie za język, musimy powiedzieć prawdę. W Krakowie istniała grupa wiedeńskiego Stowarzyszenia, do której i myśmy należeli, płacili sumiennie daniny, a w niej prezesem był właśnie p. Niziński. Skorośmy się jednak przekonali, że opieka niemiecka funta kłaków nie warta, a strasznie dużo nas kosztuje, wezwaliśmy na poufnem Zgromadzeniu jednomyślną uchwałą p. Nizińskiego, aby dalej Niemcom pieniędzy nie odsyłał, bo zakładamy własne Stowarzyszenie. **P. Niziński zdradził nas jednak sromotnie i popełnił haniebne nadużycie. Zamiast bowiem uszanować wolę Zgromadzenia, co było jego ps.. obowiązkiem,** zaraz następnego dnia odesłał samowolnie Wiedeńczykom 600 Kor., słuchajcie Koledzy, **600 Koron Waszego krwawego grosza!** Naturalnie za to są mu teraz Wiedeńczycy wdzięczni. P. Niziński musi nam jednak bezprawnie wyrzucone pieniądze zwrócić, inaczej zmusimy go do tego procesem sądowym, jeżeli go nie spotka jeszcze ta niespodzianka, że za nadużycie władzy stanie przed Prokuratoryą państwa. Oto niemiecko-polski bohater, filar Wiedeńczyków. **Hańba mu na zawsze!**

Polepszenie bytu robotników salinarnych w Wieliczce i Bochni przeprowadził minister skarbu JE. Korytowski w ten sposób, że ich płace zrównał z wyższymi poborami robotników, pracujących w salinach alpejskich,

przez co prostej uczciwości stało się zadość. Po tem zrównaniu robotnik we Wieliczce lub Bochni może dojść do 5, nawet 6 koron dziennej płacy! Czem wobec tego są pobory sług państwowych? Tylko bolesnem pokrzywdzeniem i wyzyskiem. Jest jednak nadzieja, że i my, po przeprowadzić się mającej zawodowej organizacyi, dożyjemy lepszych czasów.

Posiedzenie Wydziału „Gal. Stowarzyszenia wzajemnej pomocy sług państwowych w Krakowie“ odbyło się na dniu 20. października b. r. pod przewodnictwem p. St. Ratyńskiego, w przytomności członków p. Zańki, Bełzy, Kowala, Onyszkiewicza, Stanocha, Michalskiego, Belczyka, Nowaka, Hoszowskiego, Węgrzyna, Grabowskiego, Harynka, Stettnera, Nytki, Brody, reprezentujących wszystkie gałęzie służby państwowej. Po dłuższej dyskusyi na temat sytuacyi, w jakiej się znalazło Towarzystwo, uchwalono: I. Wynająć własny lokal na pomieszczenie biura Zarządu przy ulicy Wiślnej w Krakowie l. 4, I. piętro. II. Zgromadzać się w tym lokalu dwa razy na tydzień, t. j. w każdy poniedziałek i piątek od 6—8 wieczór celem załatwienia najważniejszych spraw Towarzystwa. III. Założyć własną gazetkę, wychodzącą z początku raz na miesiąc, p. t. „Głos służby państwowej“. IV. Zaprosić na redaktora osobę niezawisłą, rutynowaną w zawodzie dziennikarskim **i pozostawić jej zupełną swobodę w omawianiu nasuwających się kwestyi.** V. Gazetę „Głos służby państwowej“ wysyłać wszystkim członkom Stowarzyszenia bezpłatnie, a w drodze prenumeraty za 4 kor. rocznie. VI. Zorganizować dział administracyjny i anonsowy. VII. Zaliczyć kwotę potrzebną na pokrycie kosztów 1. numeru pisma. VIII. Wejść w pertraktacye ze „Związkiem Stowarzyszeń katolickich w Krakowie“ przy ulicy św. Tomasza, o odstąpienie części jego lokalności na cele „Stowarz. wzaj. pomocy sług państw.“ Wreszcie omawiano w wyczerpujący sposób korzyści, jakie spłyną na stowarzyszonych przez odłączenie się od Wiedeńczyków i wyrażano radość z powodu stałego ukonstytuowania się Towarzystwa.

Polepszenie bytu egzekutorów podatkowych. Minister skarbu z polecenia Najjaśniejszego Pana uregulował pobory egzekutorów podatkowych, które w roku 1902 ustanowione zostały w wysokości od 840 kor. do 1.400 kor., mianowicie w ten sposób, że dla każdej z obu klas miejscowych podwyższono pobory o 100 kor. rocznie, a prócz tego dla egzekutorów, służących ponad 25 lat, utworzono 8. klasę wieku, z poborami rocznymi 1.540 kor., względnie 1600 kor. Przez tę regulacyę płac, która się liczy już od 1. października b. r., zostało uwzględnione jedno z głównych życzeń egzekutorów podatkowych, a rozważania co do dalszych są w toku. Jeżeli egzekutorowie podatkowi przystąpią gremialnie do naszego Stowarzyszenia, to i ta reszta tem prędzej spełnioną zostanie, albowiem wspólnemi siłami więcej można zdziałać.

Dola dyurnistów. Austryacka Rada państwa zajmowała się w ubiegłym tygodniu także regulacyą stosunków służbowych dyurnistów, zajętych w urzędach państwowych. Dyurniści żądali, aby po upływie trzyletniej służby prowizorycznej byli stabilizowani, otrzymali tytuł akcesistów, minimalne pobory 1200 kor. rocznie, z kwadryeniami po 200 kor. dodatki aktywalne według czterech kategoryi miejscowości, nadto po 12-letniej służbie nienagannej i złożeniu odpowiedniego egzaminu prawo przejścia do XI. rangi urzędników. Temu polepszeniu sprzeciwił się rząd ze względu na wojskowość, która przy tego rodzaju reformie nie miałaby gdzie podzieć swoich certyfikatystów. Uchwalono więc tylko rezolucyę, wzywającą rząd, aby: 1) z zastrzeżeniem późniejszego, ustawniczego unormowania stanowiska pomocników kancelaryjnych, polepszył zapomocą rozporządzenia pobory ich wstecz od 1. kwietnia 1905 r.; 2) obdarował stałych pomocników kancelaryjnych odpodnim tytułem.

Austryacka służba skarbowa postanowiła na ostatniem swojem walnem zebraniu następujące żądania: *a)* 35-letniej służby; *b)* zrównoważenia komisyi dyscyplinarnych przez swobodny wybór jednego kolegi w zawodzie; *c)* zniesienie tajnej kwalifikacyi; *d)* prawa do corocznego urlopu czternastodniowego bez specyalnych próśb; *e)* wynagrodzenie za godziny nadobowiązkowe na równi ze służbą pocztową; *f)* zakazu używania służby skarbowej do zamiatania i opalania, tem bardziej do posługiwania się w czynnościach urzędowych żonami, lub członkami rodziny służby; *g)* tak zwana służba domowa, podlegająca dyrekcyi dykasteryi budynków, powinna mieć urzędowy tytuł „dozorca domu“ i nie powinno się jej używać do żadnej ciężkiej pracy poza codziennem zamiataniem schodów. Przedewszystkiem nie należy się nią posługiwać w czyszczeniu wychodków, spluwaczek i t. d.; *h)* służbie pomocniczej przy urzędach skarbowych należy również sprawić mundur służbowy; *i)* mundury służbowe dla c. k. służby skarbowej winien sporządzać podług miary krawiec cywilny, w ciepłej porze mają być dodane mundury letnie, a uprawnieni powinni je otrzymać dość wcześnie. Do odbioru surowych materyałów powinny być delegowane specyalne komisye, złożone z kolegów zawodowych, znających się na tem. We wszystkich wypadkach, w których służba może być spełniana bez munduru, należy jej w miejsce tego wypłacać ryczałtem rocznie 80 kor.; *k)* zniesienie wszelkich dotąd używanych tytułów i zastąpienie ich następującymi: w kl. IV., III. i II. służba otrzymuje tytuł „ekspedyenta“ i kl. I. „podurzędnika“; *l)* państwowe przymusowe ubezpieczenie służby od wypadków i traktowanie takiej służby pod względem spensyonowania na równi z żandarmeryą; *m)* uregulowania milowego i poborów w ten sposób, by służba za każdy kilometr drogi poza siedzibą urzędu pobierała 15 halerzy i należytość za doręczenie 16 hal., do wysokości 3 kor. dziennie. Przy zajęciach i licytacyach należy się służbie również 15 hal. za każdy kilometr i 3 kor. strawnego dziennie, a za nocleg 4 kor.; *n)* zmniejszenie pracy służbie; *o)* zupełny odpoczynek niedzielny; *p)* bezwarunkowego traktowania przez „pan“. Żądania te powinny mieć zastosowanie do ogółu służby państwowej, we wszystkich branżach.

Odpowiedzi Redakcyi.

(M. S. Z.). Kto na razie nie chce być członkiem „Galicyjskiego Towarzystwa wzajemnej pomocy sług państwowych w Krakowie“, może i tak otrzymywać nasz organ za nadesłaniem prenumeraty w nagłówku pisma podanej. Każdy sługa państwowy powinien czytać nasz organ, bo się o wszystkich sprawach zawodowych z niego oświeci, a jesteśmy pewni, iż po krótkim już czasie przystąpi do naszego Stowarzyszenia, przekonawszy się o jego uczciwości i wielkich pożytkach, które członkom swoim zapewnia.

Nakładem „Galic. Stow. Służby państwowej w Krakowie". — Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Wawrzyniec Filas** (ul. Bernardyńska 17).
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.